

MATURA 2011: Matura z historii jest do zdania

Data publikacji: 18.02.2011 7:30

□

O egzaminie maturalnym z historii rozmawiamy z Sebastianem Adamkiewiczem, współautorem książki "Historia. Poradnik maturalny", którą wkrótce będzie można wygrać w naszym konkursie.

Łukasz Grzesiczak: Za moich czasów maturę z historii braliśmy za samobójstwo. Matematyka wydawała nam się znacznie prostsza...

Sebastian Adamkiewicz (historyk, publicysta, wykładowca akademicki): To stąd ten opór przed wprowadzeniem obowiązkowej matematyki na maturze? Nie będę tutaj oszukiwał, że historia jest łatwym przedmiotem, bo nie jest. Wymaga bardzo dużej wiedzy ogólnej z wielu dziedzin oraz erudycji. Ucząc się historii musimy przecież zgłębić tajniki geografii, języków, a nawet elementów przedmiotów ścisłych. Jeśli więc coś przeraża to ogrom materiału jaki trzeba przyswoić ucząc się historii, dużo większy przecież niż w matematyce czy innych przedmiotach ścisłych.

Jednakże opracowania CKE dotyczące zdawalności matury z historii i średniej procentowej zdobywanej przez abiturientów wskazują wyraźnie, że choć historia nie jest łatwa, to nie jest też najtrudniejsza. O dziwo gorsze wyniki matur są np. z, alternatywnie wybieranego wobec historii, WOS-u.

Matura z historii musi wiązać się z wkuwaniem? Jak skutecznie uczyć się historii?

Historia owszem jest trudna, nie oznacza to jednak, że trudno się jej nauczyć. Historia to przecież nic innego jak nasze życie. W swoim „Poradniku...” piszemy ze współautorką, moją serdeczną koleżanką Karoliną, że człowiek tylko pozornie zmienił się przez wieki. Co prawda rydwany zamieniliśmy na samochody, a ścieki płyną rurami, a nie środkiem ziemistej drogi, ale ludzie mają te same problemy, pragnienia, czasem nawet zachowują się podobnie. Historia to więc nic innego jak nasze życie. Podstawą skutecznego uczenia się historii, jest po prostu zainteresowanie tym co dzieje się dookoła. Maturzystom, których miałem przyjemność przygotowywać do egzaminu dojrzałości zawsze mówiłem, żeby uczenie się zaczęli od oglądania wiadomości, czytania gazet, interesowania się światem. Osoba, która ma choćby odrobinę pojęcia o kulturze, polityce, ekonomii, ma już bardzo mocne podstawy do skutecznego nauczania się historii.

Wiedzę na te tematy nabywamy zaś na co dzień rozmawiając z ludźmi, czy aktywnie żyjąc w społeczeństwie. Szereg umiejętności, które są wymagane na maturze, możemy więc zdobyć nawet nie sięgając do podręcznika. Oczywiście, potrzebna jest nam również pewna wiedza faktograficzna, której musimy się nauczyć, tak jak matematycy zapamiętują wzory, a chemicy dane z układu okresowego. Od wkuwania więc nie uciekniemy. W naszym poradniku nie mamimy więc ludzi, że nie będziemy wymagali od nich rzetelnej nauki faktów, jedynie staramy się wyjaśnić jak robić to efektywniej i zminimalizować dyskomfort psychiczny i fizyczny jaki zawsze towarzyszy pracy, a nauka wszak jest pracą.

Do matury z historii pozostało około 100 dni. Jak najlepiej je wykorzystać?

Po pierwsze nie wierzyć w bajki, że ktoś przygotował się do matury na dzień przed egzaminem. Sto dni to dużo i mało. Na pewno wystarczająco aby pogłębiać wiedzę, ale zbyt mało aby zdobyć ją od samego początku. W ostatnich stu dniach zalecałbym mniej nauki, a więcej praktycznych ćwiczeń na arkuszach maturalnych, czy to ściągniętych z Internetu, czy to kupionych w formie zestawów ćwiczeń. Również dodatkiem do naszego „Poradnika...” będą arkusze maturalne, nad którymi właśnie kończymy prace. Będzie można je za darmo ściągnąć ze strony histmag.org, rozwiązać, a następnie porównać z kluczem, który będzie do nich dołączony. Nie należy też zapominać o odpoczynku. Nie polecam zarywania nocy, czy zrywania kontaktu ze znajomymi. Odpoczynek jest bardzo ważnym elementem efektywnej pracy i nie wolno o tym zapominać.

O czym powinien pamiętać abiturient podczas samego egzaminu?

Przede wszystkim o historii. A mówiąc poważnie, powinien mieć świadomość zasad jakie towarzyszą egzaminowi. Obecna matura bardzo duży nacisk kładzie na przestrzeganie procedur opisanych wytycznych dotyczących zdawania egzaminu dojrzałości. Każde ich złamanie może być przyczyną unieważnienia matury, lub podstawą do późniejszych odwołań od jej wyników. A odnosząc się do samego zdawania egzaminu, przede wszystkim należy uważnie czytać polecenia. Duża część błędów od zawsze wynika z pośpiesznego i niedokładnego czytania poleceń. Zdający gubią więc gdzieś partykułę przeczącą „nie”, zmieniając sens pytania, albo szukają zdań prawdziwych tam gdzie mają szukać fałszywych. Czas przewidziany na rozwiązanie testu jest wystarczający nie warto więc się śpieszyć. Jak mawiał nasz wybitny premier - Tadeusz Mazowiecki – pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł.

Jak zneutralizować stres?

Po pierwsze uznać zasadność jego istnienia. Stres towarzyszyć będzie nam zawsze i każdemu, a jest związany z niepewnością, z poczuciem, że od tego jednego konkretnego występu zależy dalsze nasze życie. Presja niepewnej przyszłości zawsze działa na nas stresująco. Denerwują się więc i maturzyści i doświadczeni doktorzy przed habilitacją. Nawet wielkie zespoły grające od kilkudziesięciu lat na największych scenach świata w wielu wywiadach potwierdzają, że nadal odczuwają tremę. Po drugie, nie warto słuchać legend i bajek wymyślanych często przez starszych kolegów. Ludzie mają naturalną tendencję do wyolbrzymiania pewnych spraw i tak jest również ze słynnymi „opowieściami naturalnymi”. Po trzecie zaś znaleźć czas na odpoczynek. To nie tylko pozwala nam efektywniej się uczyć, o czym już mówiłem, ale także rozładować stres. A na koniec, może warto sobie uzmysłwić, iż – jak wskazują statystyki – trzeba naprawdę bardzo się postarać, żeby matury nie zdać.

Poleciłbyś studia historyczne? Warto swoją przyszłość wiązać z historią?

Pewnie tak samo jak z każdym innym działem humanistyki. Oprócz przedmiotu badań wszystkie je łączy jeszcze jedna cecha – wszechstronność. Studia historyczne dają duże możliwości, ale nie dają gwarancji. Wiele zależy później od nas, od naszej pomysłowości i zaradności. To zresztą na stałe powinno się wpisywać w „zestaw” umiejętności jakie posiada humanista. Studia historyczne nie przynoszą więc 100% pewności bogactwa czy pracy, ale w zamian za to dają dużą swobodę w rozwoju późniejszej kariery. Czy więc polecam? Titus z zespołu Acid Drinkres powiedział kiedyś, że jest takie stare chińskie przysłowie: rób to co lubisz, a nie będziesz musiał pracować. Jeśli więc ktoś lubi historię, jest to jego pasja, zdobywanie wiedzy z jej zakresu nie męczy go, a cieszy, to polecam. Nie będę jednak oszukiwał, że historia daje perspektywę. Studiowanie historii to zdobywanie narzędzi, perspektywę przyszłości zbudować musimy sobie już sami.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak